Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

N. 4 Warszawa, 10 lutego 1934 r. ROK IV.

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU
I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notarjatu i hipoteki.

T R E Ś Ć:

RADA NOTARJALNA A ZASTĘPCY NOTARJUSZÓW

Reorganizacja zunifikowanego notarjatu posuwa się szybkim krokiem naprzód.

Po utwozreniu Rad Notarjalnych, ukonstytuowaniu się ich, uchwaleniu regulaminów wewnętrznych, po ustanowieniu instytucji delegatów okręgowych i ustaleniu przyszłego nadzoru nad notarjuszami, asesorami i aplikantami, tudzież nad kancelarjami notarjalnemi, przyszła kolej na sprawę zastępców notarjuszów, sprawę, która wywołała żywy oddźwięk wśród licznych rzesz pracowników notarjatu.

Rada Notarjalna, w myśl Prawa o Notarjacie i na mocy uchwały jednego z pierwszych swoich zebrań, postanowiła unormować sprawę zastępców.

Art. 131 Prawa o Notarjacie głosi, że mogą być upoważnieni do zastępowania notarjuszów ci pracownicy, którzy pracują w notarjacie co najmiej 10 lat.

Pozorne więc pozostawienie w dotychczasowych prawach zastępców notarjuszów nie przedstawia się tak prosto, jakby to wynikało z przepisów szczególnych Prawa o Notarjacie, gdyż przepisy te mają charakter zasadniczy, natomiast merytorycznie sprawa ta została oddana prawie całkowicie do uznania Rady Notarjalnej, która ma prawo skreślać z listy zastępców osoby, nie odpowiadające pewnym warunkom i kwalifikacjom osobistym.

Rada Notarjalna rozesłała do wszystkich notarjuszów okólnik, wzywający do składania listy osób, uprawnionych do zastępowania notarjuszów.

W myśl tej uchwały, dotychczasowi zastępcy notarjuszów mają składać podania do Rady Notarjalnej za pośrednictwem notarjusza, u którego zainteresowany jest zatrudniony, wraz z opinją tegoż notarjusza.

W tym celu Rada Notarjalna wyłoniła ad hoc specjalną Komisję Kwalifikacyjną, która będzie decydować o przyszłym losie nieraz długoletniego zastępcy notarjusza.

Życzeniem Rady Notarjalnej jest, aby lista zastępców notarjalnych była już ustalona i zatwierdzona w ciągu miesiąca bieżącego.

Czy jednak rzeczywiście sprawa ta jest tak łatwa do wykonania?

Z naszego stanowiska jest to bardziej skomplikowane zagadnienie, aniżeli się to wydaje na pierwszy rzut oka.

Przedewszystkiem, co się stanie z zastępcami notarjuszów, którzy w tej chwili nie pełnią swych obowiązków i nie mogą przesłać podania do Rady Notarjalnej za pośrednictwem notarjusza?

Kto wyda o nich opinję? — wszak mogą to być długoletni zastępcy notarjuszów, którzy z tych czy innych powodów chwilowo nie są czynni w kancelarji. Czy tacy wogóle nie mają być brani w rachubę i utracą raz na zawsze prawo do zastępowania notarjuszów?

Co czeka tych, którzy nie mają wprawdzie 10 lat praktyki, ale zato posiadają pełne kwalifikacje zawodowe w postaci egzaminów notarjalnych?

A jak rozstrzygnie Rada Notarjalna kwestje sporne, dotyczące lat służby w notarjacie? Wszak są zastępcy notarjuszów, krórzy w ciągu 10 lat pracy w notarjacie kilkakrotnie przenosili się z jednej kancelarji do drugiej i posiadają przerwy w ciągłości swej pracy?

Kto o tych rzeczach będzie opinjował, decydował i orzekał? Czy skład Rady Notarjalnej daje kompletną

gwarancję znajomości wszystkich zastępców w obrębie danej Izby?

Wydaje się to nam niemożliwe.

Jest wiele innych jeszcze zagadnień, związanych z tą sprawą, które nasuną Radzie Notarjalnej wiele trudności przy załatwianiu tej ważnej sprawy.

Dlatego też uważamy, że w sprawie zastępców notarjuszów Rada Notarjalna winna powołać do życia komisję, względnie delegację z pośród zarządu Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki, mającego ewidencję wszystkich zastępców i upoważnionego z natury rzeczy do wydawania opinji o swoich członkach.

Oczywiście, że pracownicy dotychczas niezrzeszeni winni natychmiast zapisać się do Związku, o ile chcą liczyć na jego autorytet w chwili dla siebie ważnej, gdyż nikt nie może wiedzieć, jaka niespodzianka go jeszcze czeka.

Juljan K. Malicki

Tożsamość osoby w świetle praktyki hipotecznej

Artykuł 69 Prawa o notarjacie wkłada na notarjusza obowiązek stwierdzenia tożsamości osób, biorących udział w danej czynności. Artykuł ten wskazuje trzy sposoby stwierdzenia tożsamości, a mianowicie: a) znajomość osobistą; b) stwierdzenie tożsamości przez dwóch świadków, tak zwanych „rekognoscentów", znanych notarjuszowi i c) stwierdzenie tożsamości na podstawie dowodu osobistego lub innego dokumentu. Jednocześnie artykuł ten wkłada na notarjusza obowiązek wskazania w dokumencie sposobu, przez który tożsamość została stwierdzona.

Jak powszechnie wiadomo, kwestja ustalania tożsamości osób przy czynnościach notarjalnych jest jednym z najuciążliwszych i najbardziej odpowiedzialnych obowiązków notarjusza.

Rzadki jest wypadek, ażeby notarjusz lub jego pracownicy znali wszystkie osoby biorące udział w danej czynności, wobec czego z konieczności notarjusz pośredniemi jakiemiś drogami musi przekonywać się o tożsamości osób biorących udział w czynności, w samym zaś dokumencie uciekać się do fikcji stwierdzenia osobistej znajomości osób, dla których czynność spełnia, tembardziej, że stwierdzenie na podstawie oświadczenia rekognoscentów jest bodaj jeszcze trudniejsze, gdyż trudno jest znaleść dwuch absolutnie godnych zaufania świadków, znanych notarjuszowi, którzyby zarazem znali stawających i którzyby pozatem chcieli przyjąć na siebie obowiązki rekognoscentów. Najczęściej więc pozostaje do zastosowania trzeci z wymienionych na wstępie sposobów, mianowicie dowód osobisty lub inny dokument.

Ten ostatni sposób staje się jednak niedostępny przy czynnościach tak zwanych hipotecznych, ze względu na dotychczasową praktykę wydziałów hipotecznych, opartą na artykule 123 instrukcji hipotecznej z dnia 30 czerwca 1819 roku.

Artykuł ten stwierdza, że szczególnej troskliwości wymaga zapewnienie się o tożsamości osób, przyczem w braku znajomości osobistej, zaleca posługiwanie się rekognoscentami, znanymi „z osoby, moralności i odpowiedzialności"; pozatem wskazuje sposoby pomocnicze, jak porównanie podpisów, okazanie się stron wyciągami aktów, składanie w oryginale, a nie w wyciągach dokumentów, sporządzonych zagranicą.

Przepisów zawartych w powyższym artykule nie można jednak uznać za bezwględnie wiążące, gdyż już z samego układu tego artykułu wypływa, że ma on znaczenie pomocnicze, zawiera jedynie wskazówki jakiemi kierować się należy, aby uniknąć powikłań przy czynnościach urzędowych i zaleca zarówno rejentom, jak i pisarzom hipotecznym posługiwanie się zawartymi w nim wskazówkami, tymczasem pisarze hipoteczni nigdy w swoich wnioskach nie stwierdzają tożsamości, nawet we wnioskach o tak doniosłem znaczeniu, jak wnioski o zamknięciu postępowania spadkowego. Zresztą wobec ogromnego rozszerzenia się kręgu interesów i osób zawierających te interesy od czasu wydania instrukcji hipotecznej do czasów dzisiejszych, posługiwanie powyższym artykułem staje się niemożliwością. Pozatem trzeba mieć na uwadze, że notarjusze sporządzają dzisiaj wiele doniosłych aktów, być może donioślejszych ze względu na skutki i na sam objekt, niż tranzakcje nieruchomościami, i stwierdzenie tożsamości w tych aktach na podstawie dokumentów, w świetle prawa musi być uznane za dostateczne. W myśl artykułu 103 prawa o notarjacie, notarjusz nie jest obowiązany sprawdzać tożsamości uczestników walnych zgromadzeń, spółek akcyjnych, spólników innych spółek, członków spółdzielni i innych stowarzyszeń, a przecież protokuły te bardzo często zawierają upoważnienia do zbywania lub obciążania nieruchomości.

Wszystkiego, co wyżej powiedziano, nie należy ujmować pod tym kątem, jak gdyby wywody niniejsze zmierzały do zmniejszenia lub zupełnego uchylenia odpowiedzialności notarjusza za tożsamość osób biorących udział w czynności, pewnym jest, że każdy sumiennie spełniający swoje obowiązki notarjusz, opierając się formalnie na dokumencie, nie zaniecha jednak innych środków, zmierzających do upewnienia się co do tożsamości osoby, dla której czynność sporządza; wywody te miały jedynie na celu udowodnienie, że w świetle obowiązującego prawa o notarjacie, akt, w którym tożsamość osób została stwierdzona na podstawie dokumentów, jest w pełni aktem notarjalnym, a więc aktem przewidzianym w artykule 82 prawa o notarjacie, nic więc przeto nie powinno stać na przeszkodzie do zatwierdzenia takiego aktu przez wydział hipoteczny. **Z.**

O niepraktyczności ksiąg notarjalnych

Prawo o notarjacie obowiązuje zaledwie od miesiąca, a liczne artykuły i i dyskusje wykazują już tak wiele wątpliwości, niedokładności i niepraktyczności, że niestety, nie możemy powiedzieć, by nowa ustawa notarjalna była „dobra". Jednolita ustawa dla notarjatu polskiego nie miała i niema przecież na celu wyłącznie uchylenia dotychczasowych ustaw otrzymanych po zaborcach. Życzyliśmy sobie wszyscy otrzymać taką ustawę, która usunie wszysko to, co niedobre, a zatrzyma rzeczy najlepsze, jeszcze odpowiednio je ulepszy względnie uzupełni. Stało się atoli inaczej: i przeto sprawdzają się nasze ówczesne obawy, że ustawa stworzona tak „ad hoc" niczego dobrego wróżyć nie może.

Zadaniem artykułu niniejszego ma być wykazanie, jak bardzo niepraktyczne są księgi notarjalne unormowane nową ustawą.

Według uchylonej ustawy notarjalnej notarjusz zobowiązany był prowadzić rejestr notarjalny łącznie ze skorowidzem (jedna księga) oraz księgę depozytów. Późniejsze ustawy wzgl. rozporządzenia nałożyły na notarjusza obowiązek prowadzenia wykazów wpływów stemplowych, a następnie dodatków komunalnych. Nie można powiedzieć, by powyższe rejestry notarjalne nie były przejrzyste; zawierały one bowiem wszystko, a mianowicie: numer kolejny, datę czynności, oznaczenie aktu, wymienienie stron oraz skorowidz alfabetyczny.

Wedle prawa o notarjacie notarjusz prowadzi księgi unormowane w rozdziale X i w rozporządzeniu z dnia 12/12.1933. Dz. U. 99 poz. 764. Paragraf 11 tegoż rozporządzenia postanawia, że prócz ksiąg ustalonych w rozporządzeniu, notarjusze obowiązani są prowadzić także księgi i wykazy, wynikające z przepisów szczególnych, a więc wykaz wpływów na rzecz Ministerstwa Skarbu wzgl. Gminy, bowiem w myśl art. 79 p. o. n., notarjusz także obecnie pobiera opłaty państwowe (stemple) i komunalne.

Oprócz księgi protestów, notarjusz po myśli art. 111 § 3 zatrzymuje odpisy protestów i przechowuje je w porządku chronologicznym w oddzielnych zeszytach.

Pytać więc należy nasamprzód, w jakim celu „stworzono" księgę protestów, skoro przecież notarjusz przechowuje odpisy protestów i z protestu oraz opisu weksla (uwagi co do treści protestowanego wekslu) wynikają wszystkie dane o wekslu, w szczególności także pobrane opłaty stemplowe, komunalne i na rzecz notarjusza. Skoro opłatę na rzecz notarjusza, notarjusz zobowiązany jest wykazać w księdze przychodów, pobraną opłatę stemplową zapisuje do wykazu wpływów na rzecz Ministerstwa Skarbu a dodatek komunalny, przysługujący Gminie wykazuje wykazem miesięcznym, zatrzymując odpis a drugi przesyła z gotówką, zbyteczna wydaje się księga protestów całkowicie. Jeżeli autor ustawy miał na celu to, że w księdze protestów należy pokwitować z odbioru protestowanych weksli, to zauważamy wielką niepraktyczność księgi protestów. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że protesty do zleceniodawców a przedewszystkiem do banków należy odsyłać. Każdorazowo więc odnośny posłaniec księgę protestów zabiera ze sobą. I cóż się dzieje? W banku jak w banku, ale przedewszystkiem u osób prywatnych: posłaniec czeka, gdyż prokurent wzgl. szef, wzgl. kasjer niema czasu, by sprawę odrazu załatwić i potwierdzić odbiór protestowanych weksli a może nawet tendencyjnie zwleka z natychmiastowem załatwieniem, gdyż ma interes w tem, że książkę sobie „trochę przejrzy", aby dowiedzieć się, kto już figuruje na liście „protestantów". Tymczasem notarjusza obowiązuje tajemnica urzędowa w myśl art. 14.

Czy w ten sposób tajemnica urzędowa nie zostaje naruszona?

A teraz o wyglądzie księgi protestów po miesiącu wzgl. kwartale wzgl. po roku z pięknemi pokwitowaniami w różnych kolorach — o tem lepiej milczeć. Tyle co do księgi protestów.

Co do repertorjum.

Z aktu samego m. in. wynika, w jakiej wysokości pobrane zostały opłaty na rzecz Państwa wzgl. Gminy, które to opłaty wykazuje się w wykazach wyżej wymienionych. Niezrozumiałem jest przeto, dlaczego opłaty te ponownie należy wykazywać w repertorjum notarjalnem, zliczać, przenosić i t.p. Zajmuje to tylko niepotrzebnie czas. Przedewszystkiem niezrozumiałem jest, dlaczego płatnik w repertorjum potwierdzać ma wysokość pobranych opłat, skoro pobrane opłaty wynikają bądź to z aktu samego, bądź to z wykazów wyżej wymienionych.

O ile chodzi o samo kwitowanie w repertorjum, to należy pominąć okoliczność, że przez przyłożenie odcisku palca wględnie różnych podpisów powstanie z czasem dostateczne „wysmarowanie" repertorjum, ale przedewszystkiem wykazuje się, że w poszczególnym wypadku osiągnięcie pokwitowania jest niemożliwe. Zdarza się przecież często, że notarjusz udaje się do banku względnie innej instytucji, by zalegalizować podpisy członków zarządu i t. p. Czyżby równocześnie zabrać miał ze sobą kilko-funtowe repertorjum, aby na miejscu akty zapisać do repertorjum, nadać numer kolejny, wymierzyć opłaty i tem samem umożliwić podpis płatnika w repertorjum? Pozatem także i w tym wypadku nie można zachować wymaganej tajemnicy urzędowej, gdyż płatnik, podpisując w repertorjum mimowoli odczyta np. swego dłużnika, dowiadując się, że ten-że nabył nieruchomość, to też niewątpliwie z tego skorzysta, zanim dłużnik nieruchomość sobie przewłaszczy.

Albo też, notarjusz udając się do chorego, celem sporządzenia testamentu, nie będzie przecież zabierał repertorjum? Chory zaledwie zdolny jest podpisać akt jako taki a tymczasem w repertorjum jeszcze dwukrotnie winien się podpisać. Niewątpliwie jest to trochę zawiele.

Nie można więc mówić, by księgi notarjalne były praktyczne.

Tador

Kilka słów o wątpliwościach w Prawie o Notarjacie

(ciąg dalszy)

W Nr. 3 naszego pisma z dnia 30 stycznia r. b. rozważyliśmy dwie kwestje, poruszane przez Autora artykułu „Wobec nowego prawa notarjalnego“ w N. 4 Gazety Sądowej Warszawskiej z dnia 22 stycznia r. b., a mianowicie wątpliwości przy stwierdzeniu przez notarjusza tożsamości osób, tudzież w instytucji świadków.

Z kolei zajmiemy się dalszemi kwestjami, poruszanemi przez tegoż Autora, a właściwie jego propozycją znowelizowania art. 69, 70, 71, 72, 73, 75 Prawa o notarjacie, wychodząc z założenia, iż przepisy tych artykułów odnoszą się jedynie do aktów notarjalnych i stosowanie ich przy poświadczeniach własnoręczności podpisu lub tuszowego odcisku palca byłoby w kolizji z art. 113 i 114 nowego Kodeksu Zobowiązań.

Jeżeli przytoczymy i weźmiemy pod uwagę tylko suchą treść tych artykułów, to wywnioskujemy, iż: 1) niepiśmienni lub niemogący pisać, lecz umiejący czytać mają prawo składania oświadczenia woli na piśmie w formie dokumentu prywatnego, podpisanego przez inną osobę na życzenie niepiśmiennego lub niemogącego pisać, przyczem podpis tej osoby winien być uwierzytelniony przez notarjusza lub władzę gminną, i 2) nieumiejący lub nie mogący czytać mogą składać oświadczenia woli na piśmie jedynie w formie aktu notarjalnego, a zatem przy pobieżnem tylko zestawieniu art. 113 i 114 Kodeksu Zobowiązań z art. 70—75 Prawa o notarjacie jasnem jest aż nazbyt wyraźnie, że forma poświadczenia notarjalnego z obecnością świadków może być bez żadnej kwestji stosowana do tych czynności, o ile tylko na to zezwalają szczególne przepisy prawa, gdy w czynnościach tych przyjmują udział: 1) osoby umiejące czytać, a jedynie nie umiejące lub nie mogące się podpisać, 2) osoby, z któremi nie można się normalnie porozumieć, lecz umiejące czytać i pisać (a więc głusi, niemi lub głuchoniemi), i wreszcie 3) ciż głusi, niemi lub głuchoniemi, umiejący czytać, lecz nie umiejący lub niemogący się podpisać, dla kategorji zaś nieumiejących czytać lub niemogących czytać (niewidomi) art. 114 Kodeksu Zobowiązań nakazuje formę aktu notarjalnego.

Z powyższego widzimy, że ponad wszelką wątpliwość w stosunku do pierwszej kategorji zainteresowanych (a więc umiejących czytać) niema najmniejszej potrzeby nowelizacji Prawa o notarjacie, gdyż każdy notarjusz z całym spokojem, opierając się na wyraźnych przepisach art. 70—72, 74, 75 Prawa o notarjacie, tudzież art. 113 Kodeksu Zobowiązań, może i ma obowiązek sporządzać omawiane poświadczenia, lecz w obecności dwóch świadków i o ile forma poświadczenia nie jest dla danej czynności zabroniona przez szczególny przepis prawa, przyczem godzi się zaznaczyć, iż przepisy art. 113 Kodeksu Zobowiązań i art. 75 Prawa o notarjacie wzajemnie się pokrywają, gdyż petent złoży na dokumencie tuszowy odcisk palca, a obok tego odcisku świadek wypisze jego imię i nazwisko, a więc podpisze się za niepiśmiennego lub niemogącego pisać, poczem wszystko to będzie stwierdzone w poświadczeniu. Rozważmy więc teraz sprawę drugiej kategorji upośledzonych, to jest nieumiejących lub niemogących czytać, a więc powiedzmy: jakiś biedny niewidomy, może inwalida wojenny, lub analfabeta za plenipotencję do prowadzenia jakiejś sprawy miast zapłacić za poświadczenie 4 złote, będzie musiał wydać na akt 15 złotych, albo za jakąś umowę na 1.000 — 2.000 złotych, nie wymagającą wedle przepisu szczególnego formy aktu notarjalnego, miast zapłacić 5 złotych za poświadczenie, wydać musi na akt 30 złotych, i t. d. przykładów można przytoczyć wiele. Czyż można na chwilę przypuścić, aby to leżało w intencji prawodawcy, który tak kategorycznie sformułował przepisy art. 70, 72, 73, 74, 75 i 96 Prawa o notarjacie.

Art. I Kodeksu Zobowiązań stanowi, iż zobowiązania powstają z oświadczeń woli oraz z czynów i innych zdarzeń, z któremi ustawa łączy powstanie zobowiązania, zaś art. 29 i 30 Kodeksu Zobowiązań głoszą, iż wolę oświadczyć można nietylko słowami i powszechnie przyjętemi znakami, lecz i takiem zachowaniem się, które w danych okolicznościach nie budzi wątpliwości co do treści oświadczenia, przyczem oświadczenie woli, która ma być złożona drugiej osobie, jest dokonane z chwilą, gdy doszło do niej w taki sposób, że mogła o niej powziąć wiadomość (np. telefon, telegraf i t. d.).

Wreszcie w art. 109 Kodeksu Zobowiązań czytamy, iż ważność oświadczenia woli zależna jest od zachowania szczególnej formy tylko w przypadkach, w których ustawa lub umowa wyraźnie wymaga zachowania pewnej formy pod rygorem nieważności.

Nie analizujemy w tej chwili Kodeksu Zobowiązań, ale godzi się dla przykładu zaznaczyć, iż np. art. 178 Kodeksu Zobowiązań stanowi, iż *kwity z podstawieniem dla swej ważności* muszą być sporządzone w jednym akcie przed notarjuszem, art. 358 wymaga *do ważności darowizny*, o ile przysporzenie majątkowe na rzecz obdarowanego nie następuje przez samo zawarcie umowy lub równocześnie z nią, — aby oświadczenie darczyńcy sporządzone było w formie aktu notarjalnego, art. 82 Prawa o notarjacie wymaga *pod nieważnością umowy* formy aktu notarjalnego dla umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, tudzież formy aktu notarjalnego dla pełnomocnictw do zawarcia powyższych umów i t. d.

Słowem tam, gdzie prawodawcy chodziło o specjalne zwrócenie uwagi strony na jej decyzję w sprawach wielkiej wagi, stanowiących nieraz o jej losie i majątku, tam nakazana jest forma uroczysta, forma aktu notarjalnego i to pod nieważnością umowy, od zachowania tej formy uzależniona jest w myśl art. 109 Kodeksu Zobowiązań ważność oświadczenia woli, a przecież przepis art. 114 tegoż Kodeksu nie jest obwarowany rygorem nieważności.

(d. c. n.) **t. w.**

Delegaci okręgowi Izby Notarjalnej.

Uchwałą Rady Notarjalnej apelacji warszawskiej, mianowani zostali delegatami Rady dla Sądów Okręgowych następujący notarjusze:

W Sosnowcu — Witold Raczkiewicz, w Płocku — Ryszard Sima, w Łomży — Józef Dulski, oraz w Siedlcach —Kazimierz Chyliński

W pozostałych okręgach delegatami tejże Rady Notarjalnej, notarjusze: Achenbach, Gąsiorowski i Kędzierski — każdy w swoim okręgu urzędowania.

Kaucje hipoteczne.

(Artykuł dyskusyjny)

Czy kaucja hipoteczna, zabezpieczona na dwuch nieruchomościach może mieć byt dwoisty?

Ciekawe to zagadnienie, łatwe napozór, przyjdzie w niedługim czasie pod rozważenie jednego z Wydziałów hipotecznych, a to z powodu następujących okoliczności:

Na dwuch różnych nieruchomościach zabezpieczono kaucję 1000 złotych, jako gwarancję rzeczową dla weksli przez dłużnika już wydanych i mogących być w przyszłości wydanymi, przyczem tytuły zabezpieczone ową kaucją przeszły w połowie na cesjonarjusza A, który wskutek nieuwagi zapomniał przepisać na siebie stosowną część kaucji na drugiej nieruchomości, co zresztą było dlań zbędne: 1-o) z powodu, iż należności jego mieściły się całkowicie w ewent. szacunku jednej tylko nieruchomości oraz 2-o) z uwagi na to, iż należność jego miała być w parę dni po akcie cesji uiszczona, co też w rzeczywistości nastąpiło.

Dawny wierzyciel przy sposobności pewnej nowej tranzakcji stwierdził, iż po wykreśleniu połowy kaucji z nieruchomości I, ma w dalszym ciągu podwójne zabezpieczenie, mianowicie do wysokości zł. 500 na I-ej, a w poprzedniej wysokości (t. j. zł. 1000) na II-ej.

Wobec wynikłej wątpliwości w traktowaniu sprawy, wierzyciel w ustnej rozmowie stanął na stanowisku, iż kaucja quaestionis, jako zabezpieczenie między innemi i należności przyszłych, mająca podwójne zabezpieczenie może być scedowana na rzecz osoby trzeciej w części w ten sposób, iż tytuły np. na złotych 500 zabezpieczone będą nadal na I-ej nieruchomości, on zaś zachowuje możność dysponowania kaucją do pierwotnej wysokości na II-giej nieruchomości w razie, gdyby wierzyciel — cesjonarjusz nabytą sumę z Wykazu wykreślił, dodając przytem, iż kaucja, służąca na zabezpieczenie przyszłych pretensyj, jest w zasadzie wieczna, odnawiając się niejako w całości w chwili zaspakajania poszczególnych należności.

Wywód wspomniany, niewątpliwie słuszny, zdaniem Wydziału hipot. odnosić się może tylko do chwili wstąpienia pomiędzy pierwotnych kontrahentów osoby trzeciej. W tym bowiem momencie scedowana część kaucji zabezpieczać winna otrzymane przez cesjonarjusza tytuły, a skoro one w rękach cedenta miały zabezpieczenie podwójne, to takież samo zabezpieczenie winny posiadać i w rękach cesjonarjusza o ile strony wyraźnie inaczej się nie umówiły, a w konsekwencji nieprzepisanie wzgląd. niewykreślenie jak w danym wypadku części scedowanej kaucji z obydwóch nieruchomości winno być zgodnie z art. 20 U. H. przez Wydział hipot. wytknięte a w żadnym razie nie może powodować niejako jej rozszczepienia. Byt jej bowiem w takim wypadku jest jednolity, może być ona wprawdzie na hipotece j e d n e j z nieruchomości zmniejszona lub nawet całkiem wykreślona, nastąpić to może jednak tylko w formie zwolnienia, nigdy zaś w y k r e ś l e n i a przez pokwitowanie, gdyż ono winno być dokonane jednocześnie z wykazów obydwóch dłużnych nieruchomości.

Innemi słowy wierzyciel chce mieć nadal kaucję w wysokości 1000 zł. na I-ej nieruchomości i tęż samą kaucję w kwocie 500 zł. na II-ej, podczas gdy Wydział chce mu pozostawić kaucję do wysokości 500 zł. na obydwóch nieruchomościach. Podając do wiadomości Kolegów tę ciekawą sprawę, niewątpimy, iż wywoła ona szerszą dyskusję, która przyczyni się, być może, do głębszego ujęcia sprawy.

P.

Rola notarjusza i testament

Notarjusz z dumą stwierdzić może, iż jest osobą, organem, do którego i władze i publiczność żywią nieograniczone zaufanie.

Różnorodne tranzakcje, różnorodne czynności, począwszy od skromnych wartości, do sum zawrotnych są przedmiotem działalności notarjusza.

Ileż to pertraktacji wymaga, ile wysiłków, ile czasu potrzeba zużyć, by doprowadzić tranzakcję do jej ostatniego etapu, by znaleźć się nareszcie, z kontrahentem w kancelarji notarjusza i by nawet stamtąd jeszcze nie wyjść z niczem—i tak bowiem bywa, acz nie często.

Tu dopiero przypieczętowuje się, obleka w formę aktu bezspornego to, co stanowi produkt myśli i woli kontrahentów; nad czem nieraz długo debatowano, co szeroko omawiano, projektowano.

To też chwila ta jest rzeczywiście uroczysta.

Strony zdają sobie doskonale sprawę, że to, co się oprze o kancelarję Notarjusza, przybiera znamię wiary publicznej; że dokument, sporządzony przed Notarjuszem, mający „datę p e w n ą", staje się bezspornem, a stokroć w razie niedotrzymania warunków przez zobowiązanego brzemiennym dlań w ciężkie skutki!

Obok wysokich walorów etycznych, których wymaga odeń jego stanowisko, Notarjusz jest (winien być) wytrawnym prawnikiem i — ex officio—obowiązany jest przed zawarciem przez strony tranzakcji, przed sporządzeniem dokumentu zobowiązania, wejrzeć, czy nie jest ono dla jednej ze stron kontraktujących krzywdzącem, a—w razie potrzeby zasilić swą światłą, a bezstronną pomocą stronę słabszą; udzielić swej rady, zwrócić uwagę na to, co przeoczonem zostało, lub na to, co się prawu sprzeciwia.

Jakkolwiek przysłowie starodawne mówi: Errare humanum est, notarjuszowi—de facto—mylić się nie w o l n o, pomyłka bowiem lub niedopatrzenie ze strony notarjusza pociągnęłyby za sobą jego odpowiedzialność, aż nadto bolesną i dotkliwą w skutkach!

Każdy człowiek, posiadający bądź nieruchomości, bądź kapitały, mniejsze, czy większe, zawiera tranzakcje bądź drobniejsze, bądź poważniejsze, a każda z nich oprzeć się musi o kancelarję notrajusza. To też każdy

z „posiadających" (beati possidentes) ma „s w e g o" notarjusza, jak ma „swego" adwokata, „swego" lekarza i t. d.

„Klient wie", że może polegać na „SWOIM" notarjuszu, który — często obok adwokata — jest jego doradcą i posiada jego najzupełniejsze zaufanie.

Na tem swem stanowisku, korzystając z powagi swego stanu Notarjusz wywiera bezsprzecznie wpływ na klienta i nieraz może mu oddać wielką przysługę.

Wychodząc z tego założenia, pragnę na tem miejscu zwrócić uwagę P. P. Notarjuszów i Kierowników ich kancelarji na okoliczność niezmiernie doniosłą, a mającą niezawodnie łączność z działalnością notarjusza.

Mam tu na myśli sporządzanie testamentu, a raczej POTRZEBĘ sporządzenia testamentu!

TESTAMENT — to „ostatnia wola" człowieka, która ma przemówić jego głosem wówczas, gdy dusza jego uleci w zaświaty; gdy doczesne szczątki złożone zostaną do grobu!

Testament, jako instytucja prawna była już znaną w zamierzchłej przeszłości; w swym rozwoju historycznym poprzez prawo Rzymskie ową kolebkę prawodawstw współczesnych, zmieniana przez Justyniana i td. przechodziła różne koleje, aż wreszcie w obowiązującej dotąd formie wciąż recypowana z Prawa Rzymskiego weszła do Kodeksów Europejskich.

Już w tych, tak bardzo od nas odległych czasach, mądry, a przezorny, logiczny, a ścisły prawodawca rzymski — w swej trosce o znamienną AEQITAS, stał czujnie na straży losu członków najbliższej rodziny zmarłego „patris familias.

Najbardziej charakterystyczną cechą PRAWA RZYMSKIEGO był jego FORMALIZM, nieodstępny towarzysz wszystkich czynności prawnych. Formalizm łacińskich protoplastów prawa częstokroć był nadmiernym, lecz — przyznać należy — że w kwestji testamentu — nie można nie uchylić przed nim czoła.

Obejmując wszechstronnie istotę i ideę testamentu prawodawca wymagał formy, któraby stwierdzała bezwzględnie wolę testującego; pragnął upewnić się, że ta „ostatnia wola" człowieka będzie rzeczywiście jego wolą, wolną od wszelkich wpływów, i ogrodził testament szeregiem przepisów formalnych.

Tylko testament i akt małżeński wymaga „wolnej niczem nie krępowanej woli" i są to jedyne dwa akty, które MUSZĄ być dokonane przez ich subjekty przy których niema zastępstwa, nie ma pełnomocnictwa!

Wydaje mi się, że u nas wśród szerszych mas ogółu idea testamentu nie jest dość popularną.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tylko ludzie bogaci, bardzo bogaci winni zostawiać swoją „wolę ostatnią". Nadto istnieje pono przesąd, że kto sporządza testament, wkrótce po tem umiera. — Jeżeli przesąd taki utorował sobie drogę, należy go bezwzględnie zwalczać!

Czyż kupno grobu rodzinnego, co u ludzi zamożnych—nawet w młodym względnie wieku częstokroć zauważyć się daje — nie mogłoby raczej nasuwać myśli makabrycznych, straszyć grozą rychłej śmierci bardziej, niż sporządzenie testamentu? — A wszak testament w swych skutkach jest o wiele ważniejszy, niż przygotowanie grobu rodzinnego!

Należy w społeczeństwie tę ideę propagować, że każdy, kto czemkolwiek rozporządza, winien swą wolę wyrazić, by gdy go nie stanie, czy to wielk

---

FELJETON

Nominacja na notarjusza

Otrzymałem nominację na notarjusza. Zakrzątnąłem się nad możliwem umeblowaniem mej kancelarji. Wszystkie niezbędne przedmioty kupiłem naturalnie na wekselki, jako, że nie należałem do ludzi posiadających gotówkę, lecz zwykle chroniczne braki.

W pierwszy, drugi, trzeci i czwarty dzień panowały w mej kancelarji przeraźliwe pustki — klienta ani na lekarstwo. W piątym dniu, wchodząc rano do kancelarji, zauważyłem dość poważną liczbę interesantów tłoczących się przy drzwiach. Uradowany tym szczęśliwym przełomem, poleciłem woźnemu kolejno wpuszczać do mego gabinetu interesantów.

Na pierwszy ogień wtłoczyła się do pokoju dość podtatusiała stara panna, o wydatnych posągowych kształtach z prośbą o składkę na cel dobroczynny, podkreślając, że nowomianowanemu notarjuszowi nie wypada mniej dać jak 25 złotych... (sic!),

— Z czego tu dać taką sumę — nieśmiało odezwałem się.

— Chyba pan rejent żartuje — odpowiedziała oburzona — przecież każdy rejent to kandydat na miljonera, kamienicznika lub ziemianina.

— To wszystko było kiedyś — szanowna Pani — rzekłem, dziś minęła dobra konjunktura, ilość rejentów powiększyła się kilkakrotnie, podatki osobiste wzrosły, a kryzys nie omija również kancelarji notarjalnych.

— Nie wierzę panie rejencie w takie gadanie — odpowiedziała rozmówczyni, zaperzona, tonem jakby przybyła odbierać u mnie swoją schedę. Przecież ten a ten, i tu zaczęła wyliczać rzekomo zamożniejszych kolegów w Łodzi, dorobił się majątku w dość krótkim czasie?...

— Mogę dać 2 złote — rzekłem krótko.

— Dziękuję za łaskę — odpowiedziała ze złością i wyszła zaperzona, trzaskając drzwiami.

Drugi, trzeci, czwarty i piąty interesant przybyli po posady, następnie kilka pań przybyło z gratulacją no i z prośbą o datki na cele humanitarne, oświatowe, i dobroczynne. Kilku znajomych przyszło wraz z wekselkami z prośbą o drobiazg — o podżyrowanie no i pożyczkę (bagatelka, tylko sto złotych). Kilku byłych wojskowych zażądało odemnie kupna dość kosztownej, pamiątkowej księgi, zachęcającej wzniosłemi słowy cel i ideały tego wydawnictwa, zapomnieli dodać tylko ci panowie drobiazgu, że handlując temi ideałami (pardon — książkami), otrzymują zato aż 40% prowizji. Przybyła dość pokaźna gromada organizacji, co to urządzają dość często „poświęcenia sztandarów" i huczne przyjęcia z funduszów (naturalnie cudzych, nie własnych) i rozsyłanych różnym ludziom dobrej woli tak zwanych „gwoździ". Cierpliwość moja zaczęła się wyczerpywać, a tu corąz to nowy „koncert życzeń" sypie mi się na

majątek, czy to skromna chudoba — nie stały się jabłkiem niezgody członków jego rodziny; by brak tej „woli ostatniej“ nie obrócił osieroconej rodziny w obóz nieprzyjacielski. Przed wolą zmarłego bowiem każdy, nawet niezadowolony ukorzyć się musi.

Któż ma więcej sposobności od notarjusza, by ideę tę w czyn wprowadzić?—Posiadając najzupełniejsze zaufanie swego klienta, notarjusz może mu oddać cenną przysługę.

Delikatna, we właściwym momencie uczyniona, aluzja ze strony notarjusza o pożytku sporządzenia testamentu, „ostatniej woli“ naprowadziłaby klienta do rozważenia tej myśli i skłoniłaby go do wprowadzenia jej w czyn.

Ileż to konfliktów rodzinnych, ile niesnasek wynika wśród członków rodziny, jeżeli po śmierci rodzica nie zostaje wyraźna jego wola i spadkobiercy dzielą się sami między sobą, stosownie do artykułów prawa! Ileż takich wypadków, że nie wszyscy spadkobiercy są obecni, że skutkiem tego są krzywdzeni, nie wiedząc dokładnie, co pozostało i jaka im de facto część przypada!

Czyż okres, jaki obecnie przeżywamy, okres kryzusu ekonomicznego, okres walki, obniżenia poziomu etycznego mas, nie nastręcza szczególnych powodów, aby sporządzenia testamentów dokonywali nie tylko ludzie bogaci, lecz aby i inni, skromniejsi, a c z e m k o l w i e k dysponujący, wyraźnie swą ostatnią wolę wyjawiali!?

Milczenie bowiem tego, który odszedł w zaświaty powoduję rozdźwięk i skutkuje nienawiść wśród osieroconych, i—miast skupiać ich w miłości i zgodzie, miast, popierać się i podtrzymywać wzajemnie tworzy z nich obozy wrogie wśród najblższej rodziny!

Doświadczenie notarjusza i jego znajomość prawa może bezsprzecznie oddać tu wielkie usługi; myśl sporządzenia testamentu (w jakiejkolwiek bądź formie), rzucona przez notarjusza, może skłonić do wyrzeczenia swej „ostatniej woli“ tych, którzy żyją, nie myśląc o „jutrze“, a których „jutro“ może niemile zaskoczyć!

Odpowiednie pouczenie klienta w tym kierunku może go nie tylko oświecić, lecz zachęcić i przekonać o doniosłości tego aktu prawnego dla osób, drogich jego sercu!

Skądinąd okoliczność ta, mająca głębokie podłoże psychologiczne i socjalne, może przysporzyć czynności notarjuszowi.

Obok testamentu, jaki przekazujemy naszemu potomstwu w postaci drogowskazów moralnych, należy b e z w z g l ę d n i e j e s z c z e z z a g r o b u WOLĄ s w o j ą p r z e m ó w i ć. A ci którzy jej za życia rodzica nie słuchali, będą z m u s z e n i po jego śmierci d a ć p o s ł u c h jego W o l i!

Bolesława Sernakier - Rappoportowa

a d w o k a t,

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY NOTARJALNEJ OKRĘGU APELACJI WARSZAWSKIEJ

Rada Notarjalna Okręgu apelacji warszawskiej ukonstytuowała się, jak następuje:

Prezes — Z. Hübner, Wiceprezes — M. Kurman, Skarbnik — W. Włoskiewicz, Sędziowie: M. Kurman, J. Moldenhawer, E. Achenbach, A. Kędzierski, Rzecznicy dyscyplinarni: K. Hetlinger i S. Jurkiewicz.

Kierownikiem biura Rady Notarjalnej został p. Antoni Neyman, b. notarjusz.

głowę. Drzwi się nie zamykają, a klienta ani przez lupę nie widać. Odetchnąłem z ulgą, bo woźny szeptem zakomunikował mi, że to już ostatni, ale dodać muszę, że była to najcięższa kolubryna.

— A uszanowanie kochanemu notarjuszowi! Przybyłem do Was z poświadczeniami kilku małych dokumentów. Mam nadzieję, że jako od starego znajomego, nie weźmiecie odemnie opłat. Zresztą obecność moja tutaj zrobi Wam reklamę!

— Mogę nie wziąść opłat na rzecz Notarjusza, ale skarbowe musicie zapłacić, bo to jest należność Państwa.

— Żarty panie dobrodzieju, mnie możecie zrobić darmo

— Nie wolno mi tego uczynić.

— Co nie wolno przy takich dochodach jakie mają rejenci? Urząd nasz kiedyś zbierał dane o dochodach notarjuszów w Łodzi, sam nawet robiłem wykazy, w odpisach, z repertorjów poszczególnych kancelarji, widziałem wśród dwudziestu kilku rejentów dochody, od trzech do siedmiu tysięcy złotych miesięcznie.

— Jest Pan w błędzie — rzekłem — Repertorjum jest dochodem kancelarji brutto, z którego rejent musi opłacić personel, światło, materjały piśmienne i podatki osobiste. Z tego zostaje się zaledwie dla rejenta od 20 do 25 procent na czysto, to jest tyle ile otrzymuje starosta powiatowy miesięcznej pensji wraz z dodatkiem sejmikowym.

— Wierzyć mi się nie chcę. Zresztą pójdę do innego rejenta to mi taniej zrobi...

— Chyba z własnej kieszeni dołoży, bo taksa obowiązuje wszystkich notarjuszy jednakowo.

Po tych słowach znajomy chwycił za czapkę, pożegnał się dosyć chłodno i opuścił urażony kancelarję. Przygnębienie moje przerwał woźny, komunikując, że moi znajomi z Ozorkowa przyszli sporządzić akt sprzedaży, osady włościańskiej. W tej chwili wpadł jak bomba do gabinetu ob. G. były więzień polityczny z lat 1906-7.

— Kochany przyjacielu!... Sprzedaję córkom ziemię jaką nabyłem kiedyś w powiecie łódzkim!

Zakrzątnąłem się szybko i po chwili czytałem uroczyście sporządzony akt notarjalny. Po podpisaniu aktu przez wszystkich obecnych, ob. G. zrobił zaambarasowaną minę, odwołał mię na bok i oświadczył, że nie ma pieniędzy na zapłacenie aktu. Na oświadczenie moje, że akt nie dojdzie do skutku, jeżeli nie zapłaci opłat stemplowych, p. G. po dość długim ociąganiu się wystawił zobowiązanie, którego, mówiąc nawiasem, dotychczas nie uregulował. Stempel i podatek z tego aktu po dwóch dniach zapłaciłem z własnej kieszeni. Bilans dnia dzisiejszego jest nieszczególny — pomyślałem. Ci co odeszli z kwitkiem zostali moimi wrogami, przyjaciół niestety nie przybywa... Słowem, że na brak rozmaitości w kancelarjach naszych w dzisiejszych czasach narzekać nie można...

Łódź.

Aleksy Rżewski
notarjusz

PORADNIK

Dla B. T. Ma Sz. Kolega wątpliwość co do stwierdzenia przez notarjusza zdolności prawnej osób, uczestniczących w danej czynności.

Otóż jedynie przy zgłoszeniu dokumentu do oblaty, zgodnie z przepisami tomu X Cz. 1 Zwodu Praw, notarjusz ma obowiązek, w myśl § 2 art. 135 Prawa o notarjacie, stwierdzenia zarówno tożsamości jak i zdolności prawnej osób stawających.

Natomiast przy wszelkich innych czynnościach notarjusz winien przekonać się jedynie o zdolności prawnej danych osób. Wynika to jasno z treści § 5 art. 69 Prawa o notarjacie, która głosi, iż notarjuszowi nie wolno dokonywać czynności notarjalnej, jeżeli się przekona, **a więc przekona, a nie stwierdzi**, że stawający nie ma zdolności do działań prawnych. Na inne pytania znajdzie Kolega odpowiedź tak w numerze niniejszym, jak i w poprzednich naszego pisma.

P. Bolesław Wójcik, Zastępca notarjusza w Opatowie.

Zwraca się Kolega z szeregiem pytań w przedmiocie stosowania taksy notarjalnej, a między innemi np., czy za darowiznę nieruchomości za 2.000 zł. przez rodziców na rzecz syna i synowej należy się 30 zł., czy więcej, uważając, iż ze względu na to, że w akcie przyjmuje udział 4 osoby, jest to 4 czynności i t. d.

Naturalnie, że jest to jedna tylko czynność i należy się 30 zł., gdyż rodzice wspólną swą nieruchomość darują na rzecz syna i synowej. Tak samo będzie jedną czynnością ustąpienie przez 2 czy więcej osób należności z jednego wyroku lub pokwitowanie 2 lub więcej osób z jednego wyroku.

Natomiast cesja należności przez 2 czy więcej osób, przez każdą z nich z innego tytułu, ale w jednym akcie, będzie tyloraką czynnością, ilu jest cedentów. Również podwójną a nie jedną czynnością będzie sprzedaż nieruchomości i ustanowienie dożywocia, wszystko w jednym akcie. T. W.

Sprawy personalne

DELEGACJE

Gielniowski Kazimierz, Sędzia Sądu Okręgowego w Białymstoku, delegowany do pełnienia obowiązków pisarza hipotecznego w Pułtusku.

ODWOŁANIA

Korab-Karpowicz Jan, Sędzia Sądu Okręgowego w Białymstoku, odwołany z delegacji do pełnienia obowiązków pisarza hipotecznego w Pułtusku.

PRZENIESIENIA

Kuźmicki Wacław, notarjusz w Dawidgródku, przeniesiony na stanowisko notarjusza w Szczuczynie k. Lidy.

Głoszkowski Czesław, notarjnsz w Sompolnie, przeniesiony na stanowisko notarjusza przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Łomży.

MIANOWANIA

Kielawa Bogusław, a. not. mianowany not. w Starym Samborze.

Kotełka Jan, a. not. mianowany not. w Cieszanowie.

Wolańczyk Wojciech, a. not. mianowany not. w Sołotwinie.

Czerkawski Roman, a. not. mianowany not. w Żabiu.

Dzierżek Franciszek, a. not. mianowany not. w Tłustem.

Janowski Leon, a. not. mianowany. not. w Bukowsku.

Magoński Antoni, a.not. mianowanynot. w Zbarażu.

Korczyński Włodzimierz a. not. mianowany not. w Żółkwi.

Zennge Adam, a. not. mianowany not. w Potoku Złotym.

Łuński Eugenjusz, em. wiceprezes Sądu Okr. w Płocku, mianowany not. we Włocławku.

Wąsowicz Sławomir, em. sędzia okręgowy w Grodnie, mianowany not. w Dubnie.

PRZENIESIENIA.

Kędzierski Franciszek, not. w Janowie, przeniesiony na stanowisko not. w Brzeżanach.

Winnicki Wiktor, not. w Lutowiskach przeniesiony na stanowisko not. w Dobromilu.

Tymcik Włodzimierz, not. w Dubiecku, przeniesiony na stanowisko not. w Gródku Jagiellońskim.

Waydowicz Tadeusz, not. w Haliczu, przeniesiony na stanowisko not. w Jarosławiu.

Melnykowicz Aleksy, not. w Medenicach przeniesiony na stanowisko not. w Kałuszu.

Trzos Bolesław, not. w Uhnowie, przeniesiony na stanowisko not. we Lwowie.

Typrowicz Wawrzyniec, not. w Przemyślu przeniesiony na stanowisko not. we Lwowie.

Szefer Marjan, not. w Sądowej Wiszni, przeniesieny na stanowisko not. we Lwowie.

Misky Eugenjusz, not. w Żółkwi, przeniesiony na stanowisko not. we Lwowie.

Tarzyński Józef, not. w Bolechowie, przeniesiony na stanowisko not. w Mościskach.

SPROSTOWANIE

W N-rze 1—2 wśród nowomianowanych notarjuszów mylnie wydrukowano nazwisko „Buksiecki Jan" zamiast Buksicki Jan Stefan.

Odpowiedzi Redakcji

Prenumeratorowi z L. Dalszy ciąg pracy p. Tadeusza Wojciechowskiego „Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością" drukować będziemy w następnych numerach; żądane numery 28 i 29 z roku zeszłego wysłaliśmy za zaliczeniem.

Notarjuszowi z P. Początek pracy wyżej wymienionego autora „Prawo o notarjacie" mieści się w Nr. Nr. 26 27 z roku zeszłego i obejmuje jedynie szkic porównawczy, natomiast systematyczne ujęcie tegoż prawa drukowaliśmy dotychczas w Nr. Nr. 28 i 29 z roku zeszłego i w Nr. Nr. 1—2 z roku bieżącego; obejmuje ono tak charakterystykę, jak i praktyczne zastosowanie, a więc między innemi i wzory pewnych czynności.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 10. Telefon 2-07-61.
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 75 gr.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł. 1/8 str. — 25 zł„ drobne — 10 gr. od wyrazu.

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI R. P.
Redaktor: Juljan K. Malicki.

Zakłady Drukarskie „KOLUMNA" Warszawa, Nowy-Świat 39.